

SŁOWO

Wilno, Piątek 30 września 1927 r.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
 BRASLAW — ul. 3-go Maja 64
 DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
 DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
 GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
 GRODNO — Plac Batorego 8
 KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemiań
 LIDA — ul. Majora Mackiewicz 63

NIESWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
 NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20,
 NOWOSWIECIANY — ul. Wileńska 28
 POSTAWY — Rynek 19
 STOLPCE — ul. Piłsudskiego
 ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9
 ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
 WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3 Telefon redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. z ograniczeniem 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80259.

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 20 groszy. Opłata pocztowa wliczona w ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednosłupowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

O konsolidację ziemiaństwa.

Sprawa zjazdu w Dzikowie od dwóch przeszło tygodni nie schodzi ze szpalt całej prasy polskiej. Cieszy to nas, bo oznacza, że prasa wszystkich kierunków politycznych widzi i uznaje dużą rolę polityczną ziemiaństwa w nowej Polsce. Niektóre dzienniki zestawiają nawet Nieswież z Dzikowem, to jest zeszłoroczną manifestację Nieswieżką z obecnymi naradami konserwatystów w Dzikowie. Zestawienie to jest przesadne i mówi raczej o nieumiejętności klasyfikowania faktów i zjawisk politycznych. Nie powiem chyba za wiele, jeśli przypomnimy, że człowiek, który o przyszłości Polski najwięcej rzeczy pewnych i miarodajnych powiedział może, to jest marsz. Piłsudski, przyjechał do Nieswieża, deklarując tam, że rozumie, ceni i poważa zasadę tradycji historycznej we współczesnym życiu polskim. Zgodzimy się łatwo, że jest wielu ludzi w Polsce, dla których te wyrazy „zasada tradycji histor. w współczesnym życiu polskim” nie oznaczają zbyt wiele. Zgodzę się również, że z uznania tej zasady mogło wypłynąć albo bardzo wiele, albo bardzo niedużo, zależnie od danych realnych, od tego, czy program polityczny, na tej zasadzie oparty, zdobędzie w Polsce dużo, czy też niedużo zwolenników. Biorąc dla zilustrowania swej myśli przykład z zupełnie innej, w zupełnie innych kategoriach obracającej się manifestacji politycznej, przypomnę, że np. odezwa W. Ks. Mikołaja do Polaków z sierpnia 1914 r. była wielkim zdarzeniem politycznym, jakkolwiek przy jej czytaniu zdawano sobie doskonale sprawę, że może z niej powstać program polityczny, lub może ona pozostać jedynie ciekawym epizodem. Podobnie było i jest z Nieswieżem.

W porównaniu więc do manifestacji Nieswieżkiej zjazd w Dzikowie jest ewenementem politycznym małym. Czyniono tam próbę zjednoczenia kierunków ziemiańsko-konserwatywnych, czyniono próbę sprecyzowania stosunku konserwatystów do rządu. Obie te próby żadnych ostatecznych rezultatów nie dały, jakkolwiek silnie sprawę naprzód popchnęły, na czym też głównie polega wartość Dzikowa. O ile nam wiadomo, to „atmosfera Dzikowska”, (polegająca przede wszystkim w uznaniu konieczności ziemiańsko-konserwatywnej solidarności) miało nazewnątrz reprezentować kilku wyznaczonych w Dzikowie panów, jak ks. Sapieha, ks. Lubomirski, Zdz. hr. Tarnowski, p. Tadeusz Szuldrzyński. Z osób wyżej wymienionych, dwie, to jest x. Zdzisław Lubomirski i p. Szuldrzyński dały wywiady dziennikarskie, w sposób taktowny i jasny wypowiadając uczucia i nastroje osób zebranych w Dzikowie.

Wywiad z wojewodą Lwowskim. Natomiast po przeczytaniu wywiadu z p. wojewodą Borkowskim w Epoce wiadomo odrazu, że wywiad ten stanie się przedmiotem ataków prasy opozycyjnej. Nie wiemy naturalnie o ile interlokutor z Epoki wernie oddał myśli p. Wojewody, lecz w takim brzmieniu jak ogłosiła Epoka to co mówił hr. Borkowski przedstawia duże szczegółów nadających się do łatwej krytyki. Obficie z tego skorzystano. Po części słusznie. Wojewoda wysunął jako przykład możliwości wyborczych kombinację list, na pierwszych miejscach których byłaby lewica polska, na drugich Ukraińcy, a na trzecich konserwatyści. Uważamy, że taka kombinacja jest absolutnie nie do przyjęcia dla konserwatystów. Mowa jest o terenach o ludności mieszanej polsko-ukraińskiej. Nie pozwalam się oczywiście na szych rywalizować z hr. Borkowskim w wypowiadaniu sądu o możliwościach wyborczych na tych terenach. Natomiast

Toteż szczęśliwi jesteśmy, że nie tylko p. Stroiński w *Warszawiance* z ramienia stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego zjazd w Dzikowie oświetlił. Wywiad *Dzienia Poznańskiego* z p. Tadeuszem Szuldrzyńskim (zamieszczony też w *wczorajszym Słowie*) daje satysfakcję prawdziwie publicystycznej galopady prof. Stroińskiego. Wielkopolska ma wielu ludzi, których szanuje cała Polska. Do nich należy marsz. Wejciech Trąpczyński, z którego zdaniem nie zawsze się zgadzamy, lecz którego postać i opinję zawsze ceniemy i szanujemy. Do takich też należy p. Tadeusz Szuldrzyński. Jest on w opozycji do rządu — co kierownikom naszej organizacji nie przeszkadza i nie zniechęca do prób stworzenia solidarności całego ziemiaństwa polskiego przy współdziałaniu stronnictwa Chrz. Narodowego. Formuła bowiem, za którą można się opowiedzieć, brzmi jak następująca: Uznajemy, że na czele rządu stać powinien marsz. Piłsudski, bo tylko on ma dane do stworzenia silnej władzy i do przeprowadzenia skutecznej walki z parlamentaryzmem, tak że zbudowanym w Polsce przez Konst. 17 marca. Mamy zupełnie zaufanie do dwóch ministrów konserwatywnych w gabinecie marsz. Piłsudskiego. Natomiast w stosunku do posunięć rządu w polityce zagranicznej, wewnętrznej, kulturalnej, narodowościowej, w stosunku do odrębnych faktów, zdarzających się w życiu polskim, w stosunku do polityki nominacyjnej, konserwatyści mogą, a bardzo często muszą wypowiadać krytykę opozycyjną. Konserwatyści tylko nie mogą dążyć do obalenia rządu, nie mając czym go zastąpić. Obalenie rządu, by wytworzyć próżnię, by wytworzyć anarchję, mogą chcieć tylko demagogicy. Cał.

Prof. Stroiński w ostatnich czasach popełnił kilka nieszczęśliwych posunięć. Napisał na przykład, że zwywa ministrów polskich wszystkich razem, lub każdego z osobna na sąd polubowny kto ma rację, on swoich artykułach, czy rząd w stanowisku, które rządy, jako warunek ze swej strony stawiał, że jest w tym procesie „Stanisław Stroiński contra rząd” mógłby być tylko Anglik, Francuz czy Niemiec. Będąc bacznie takie „wezwanie” nie jest objawem normalnym, a niewyłącznie, ostatni na Litwie weźny trybunał, o którego doświadczeniu i znajomości rzeczy dużo Mickiewicz pisał, nie byłby się z tym pozewem pod pałac Namiestnikowski śpieszył, — lecz sądzimy, że prof. Stroiński miałby nawet trudności w znalezieniu Anglika, Francuza czy Niemca, któryby zgodził się zostać jego arbitrem. O ile wiemy, to na przykład sąd międzynarodowy w Haadze nie przyjmuje sporów pomiędzy dziennikarzami a ich państwami, a także Mikołaj II nieboszczyk, pierwszy inicjator haaskiej instytucji, takich spraw nie przywydował. Inicjatywa p. Stroińskiego tak pięknie pomysiana musi więc na razie pozostać na papierze *Warszawianki*, nie podnosząc zresztą prestiżu samej *Warszawianki*.

Do zjazdu w Dzikowie odniósł się p. Stroiński z miejsca wrogo i hałaśliwie tę swoją wrogosć podkreślił. Nie miał po temu żadnych przyczyn koniecznych: rozmowy ChN-u ze stronnictwem Prawicy Narodowej i Org. Zach. Pr. Państw. miały miejsce i przedtem, a obecność pułk. Sławka także nie mogła być jakimś *casus belli* (Z-kazujemy sobie domyślać się, co tu specjalnie na prof. Stroińskiego wpłynęło). Dość, że jeszcze Prezes Rady Naczelnej, Prezes Zarządu Głównego, wice-prezes Zarządu i sekr. generalny stronnictwa Chrz. Nar. i inni kierownicy tego stronnictwa nie powrócili z gościnnego pałacu hr. Tarnowskiego, kiedy w *Warszawiance* ukazała się pod ich adresem dezawuacja, napisana tak impetywnie, że nie zawahamy się powiedzieć, że tego rodzaju dezawuacja szefów stronnictwa przez redaktora organu danego stronnictwa jest bez przykładu w dziejach stronnictw i ich stosunku do własnych organów prasy. (Nie mamy tu na myśli stronnictw sjonistycznych, gdzie jak wiadomo temperament członków wpływają na pośpieszenie wynoszenie na zewnątrz wewnętrznych partyjnych nieporozumień i różnic w zdaniach). Wreszcie p. Stroiński napisał pseudo-naukowy artykuł o jakichś archeologicznych wykopaliskach w Bawarii. Zakończenie tego artykułu, bardzo zresztą niejasne, kazało się domyślać, że p. Stroiński za wykopaliska historyczne uważa monarchizm. Jak na redaktora pisma ziemiańsko-konserwatywnego, to... dość oryginalne.

Nieprawdziwa wiadomość.

WARSZAWA, 29-IX. Pat. W ostatnich dniach ukazała się w kilku dziennikach notatka o malwersacji w P. K. O. w Warszawie na kwotę 60 tysięcy złotych, której ofiarą padł jakoby Bank Gospodarstwa Krajowego. Prezydent P. K. O. stwierdza, że wiadomość ta jest mylna, gdyż wypadek taki nie zdarzył się w P. K. O.

Nie zbiornik a blaszanka.

WARSZAWA, 29-IX. Pat. W związku z niecisłymi wiadomościami, jakie ostatnio ukazały się w prasie o rzekymym wybuchu olbrzymiego zbiornika z benzyną w cywilnym porcie lotniczym na polu Mokotowskim w Warszawie, Wydział Lotniczy Ministerstwa Komunikacji podaje po wiadomości, iż eksplodowała jedynie minimalna ilość benzyny, znajdująca się w blaszance dwu litrowej. Wybuch poparzył jednego znajdującego się w pobliżu blaszanki pracownika, zabitego w cywilnym porcie lotniczym.

Komunikacja telefoniczna z Sowiecami.

WARSZAWA, 29 IX. PAT. Dn. 27 września r. b. minister Mieczysław przyjął na audjencji delegatów komisariatu ludowego poczty i telegrafów ZSSR w osobach pp. Boczarowa, Szafranowskiego i Medenowa, którzy przybyli do Warszawy celem ostatecznego porozumienia się co do szczegółów zaprowadzenia bezpośredniej komunikacji telefonicznej między niektórymi miastami ZSSR i Polską.

Puchar symboliczny dla lotników angielskich.

LONDYN, 29-IX. Pat. Z Wencji donoszą, iż na wydanym wczoraj przez włoski Aeroklub bankiecie odbyło się symboliczne wręczenie drużynie brytyjskiej pucharu Schneidera. Puchar z powodu swej wagi i rozmiarów przesyłany zostanie bezpośrednio do Londynu. Na bankiecie przemawiał prezes klubu włoskiego książe Scalone, wyrażając nadzieję, że lotnictwo włoskiemu uda się zdobyć puchar w roku przyszłym oraz podkreślając wysokość klasy lotników angielskich i angielskiego materiału lotniczego.

Wstrzymanie rokowań pożyczkowych

WARSZAWA, 29 IX. PAT. Pisma donoszą, że rokowania pożyczkowe nie doprowadziły do uzgodnienia poglądów co do wysokości kursu emisyjnego planowanej pożyczki stabilizacyjnej. Kurs zaproponowany przez bankierów został uznany przez rząd za nieodpowiadający charakterowi pożyczki, w związku z tem układy zostały przerwane.

Niezależnie od wyników dotychczas prowadzonych układów rząd jest zdecydowany realizować w miarę posiadanych środków zasady planu stabilizacyjnego, opracowanego w trakcie układów pożyczkowych.

Stanowisko rządu wobec propozycji konsorcjum.

WARSZAWA, 29 IX. (tel. wł. Słowa) Wicepremier Bartel przyjął dziś o 1-szej po południu na dłuższej konferencji przedstawicieli konsorcjum banków amerykańskich, prowadzących z Polską rokowania o pożyczkę. Konferencja nie wyjaśniła w dostateczny sposób losów przyszłej pożyczki, której warunki wczoraj wieczorem były odrzucone przez Rząd polski. Dziś późnym wieczorem wicepremier Bartel przyjmie raz jeszcze delegatów konsorcjum amerykańskiego. Tymczasem po konferencji p. Bartel pojechał samochodem do Spały, gdzie znajduje się marszałek Piłsudski i Prezydent Rzeczypospolitej.

Po powrocie ze Spały, który nastąpił o 8-mej wieczorem wicepremier Bartel odbył konferencję z ministrem Czechowiczem poczem przyjął delegatów amerykańskich.

Zdaniem dobrze poinformowanych kół politycznych, wczorajszy zwrot w rokowaniach nie jest zerwaniem pe traktacji lecz tylko ich odroczeniem. Amerykanie proponowali warunki lepsze niż konsorcjum Dillona. Kurs emisyjny nowej pożyczki jest o 2 proc. niższy niż w pożyczce dillonowskiej. Poza tem delegaci Bankers trustu i Blaira dają pełną gwarancję natychmiastowej sprzedaży całej pożyczki. Ponieważ Rząd polski wychodzi z założenia, że warunki te stanowią zbyt wysokie obciążenie dla finansów polskich i oprócz tego są gorsze niż pożyczek, które zaciągnęły inne państwa zagraniczne, postanowiono propozycje odrzucić jako nieodpowiadające autorytetowi państwa i przekreślające korzyści gospodarcze, obciążając przyszłe budżety państwa polskiego.

Stanowisko rządu polskiego wywarło wielkie wrażenie wśród delegatów amerykańskich. Nie spodziewali się oni że Rząd polski będzie stał twardo i konsekwentnie przy swych żądaniach.

Rokowania nie przerwane, nie zerwane, ani też zakończone.

WARSZAWA, 29 IX. Pat. Pan wiceprezes Rady Ministrów Bartel przyjął dziś o godz. 10 wiecz grupę dziennikarzy, którym oświadczył, że rokowania o pożyczkę nie zostały ani przerwane, ani zerwane, ani też zakończone. Pertraktacje z przedstawicielami banków zagranicznych trwają. Obie strony dążą do jak najszybszego zakończenia rokowań. Na zapytanie, co stanowi główną istotę pertraktacji p. wicepremier Bartel powiedział, że istotnie chodzi o ustalenie kursu emisyjnego.

Zalecenia Rady finansowej.

WARSZAWA, 29 IX. PAT. Rada finansowa po wysłuchaniu sprawozdania p. ministra skarbu uznała jednomyślnie, że aczkolwiek sytuacja gospodarcza i finansowa państwa w obecnej chwili jest pomyślna, należy jednak przestrzegać nadal ścisłych zasad rządowego planu stabilizacyjnego oraz równowagi budżetowej nie tylko w okresie rocznym, lecz także w poszczególnych miesiącach. Rada uważa również za wskazane prowadzenie nadal prac nad uzyskaniem kredytów zagranicznych.

Spisek przeciwko partii komunistycznej.

MOSKWA, 29 IX. PAT. Biuro prasowe ogłasza uchwałę prezydium moskiewskiej komisji kontrolującej stronnictwa komunistycznego co do wykluczenia 14 opozycjonistów ze stronnictwa z powodu założenia tej, wrożej stronnictwu organizacji, zamierzającej wspólnie z grupą bezpartyjnych wejść w stosunki z elementami wrogimi Sowietom. Na czele tej organizacji znajdowali się rzekomo wszyscy zwolennicy Trockiego, między innymi Mraczkowski, przewodniczący trustu moskiewskiego, który miał kierować tajną drukarnią i zdradzać tajne dokumenty partyjne.

Oprócz Balfoura ustąpi także Chamberlain?

WIEDEN, — Korespondent londyński „Neue Freie Presse” potwierdza pogłoski o mającej nastąpić rekonstrukcji gabinetu angielskiego, przyczem przywiduje nie tylko wystąpienie z gabinetu lorda Balfoura, ale również możliwość ustąpienia Chamberlaina i kanclerza skarbu Churchilla. Powodem kryzysu — wzrastająca w obzbie konserwatywnym opozycja przeciwko Baldwinowi.

Wywiad z min. Stresemannem.

PARYŻ, 29 IX. PAT. „Petit Parisien” zamieszcza wywiad swego korespondenta genewskiego z ministrem Stresemannem. Minister podkreślił z zadowoleniem lojalność stosunków, jakie łączą delegację francuską i niemiecką w Genewie i wyraził przytem życzenie, aby współpraca obu delegacji zacieśniała się coraz bardziej we wszystkich dziedzinach gwoi doprowadzenia do rozwiązania zagadnień, od których zależy trwałe porozumienie obu narodów. Stresemann zaznaczył, że Niemcy zaważają układ locarnieński przed wystąpieniem do Ligi Narodów, zaznaczył w ten sposób swą wolę polityczną, polegającą nie na walce, lecz na współpracy. Kończąc swój wywiad minister oświadczył, iż Viii Zgromadzenie Ligi Narodów dobrze zastąpiło się ludzkością.

Zadania prof. Woldemarasa w Berlinie.

BERLIN, 29 9. PAT. Premier litewski Woldemaras przybył ma do Berlina nie w piątek, jak poprzednio podawano, lecz w sobotę, Woldemaras przyjeżdża z Rymu, gdzie podpisał z Włochami traktat handlowy oraz konkordat z Watykanem. Jak oświadcza, „Vossische Zig” przedmiotem rozmów będzie kwestja klajpedzka, a w szczególności sprawa wydalenia obywateli niemieckich z terytu klajpedzkiego. Poza tem ma być rozważany cały kompleks zagadnień, związanych ze stosunkami niemiecko-litewskimi. Wynik rozmów obecnych ma być ustalony w formie protokołu, który aż do chwili zawarcia traktatu będzie regulował w sposób wiążący stosunki niemiecko-litewskie.

Francuskie długi wojenne.

PARYŻ, 29 9. PAT. Na posiedzeniu komisji finansowej Izby Poincarre miał oświadczyć, że w Nowym Yorku i Londynie toczą się obecnie rokowania w sprawie uregulowania francuskich długów wojennych.

Protest komunistów berlińskich.

BERLIN, 29 IX. PAT. Organ komunistyczny „Welt am Abend” oświadcza, że klasa robotnicza w Berlinie jest niesłychanie oburzona z powodu zakazu demonstracji komunistycznej w dniu urodzin Hindenburga. Pomimo tego ostrego i pełnego oburzenia tonu dziennik zapowiada, że protest grup komunistycznych przeciw wroczyścielom na cześć Hindenburga przybierze formę stosunkowo łagodną bo znajdzie wyraz jedynie w wywyższeniu przez zwolenników partii komunistycznej czerwonej chorągwi.

Sejm i Rząd.

Inspekcja ministra gen. Składkowskiego.

Minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski wyjechał d. 28 b. m. nad ranem samochodem w towarzystwie szefa swego gabinetu p. Zabierzowskiego, na objazd województwa pomorskiego. Objazd będzie inspekcją administracyjną tamtjszych starostw. Potrwa kilka dni. Powrót ministra spodziewany jest w niedziele.

Przyjęcia u min. Meysztowicza

W dniu 28 b. m. przybyli służbowo do Warszawy prezes sądu apelacyjnego w Katowicach p. Tadeusz Stark oraz prokurator tegoż sądu dr. Aleksander Rasp, którzy zostali przyjęci na dłuższym posłuchaniu przez p. ministra sprawiedliwości Meysztowicza oraz pods. stanu p. Cara. (Pat.)

Przesunięcia personalne w Ministerstwie Skarbu.

WARSZAWA, 29 9 (tel. wł. Słowa) W najbliższych dniach w Ministerstwie skarbu mają nastąpić duże zmiany personalne. Ustąpić ma około 30 wyższych i niższych urzędników tego resortu.

Przewiezienie zwłok

ś. p. Kardynała Ledóchowskiego.

POZNAŃ, 29 IX. PAT. Przewiezienie zwłok ś. p. Kardynała Ledóchowskiego z dworca do Katedry, gdzie nastąpi złożenie na wieczny spoczynek do grobowca, było potężną manifestacją katolickich i narodowych uczuć tutejszej ludności, która brała udział w pogrzebie w liczbie kilkudziesięciu tysięcy osób. Domy były udekorowane flagami o barwach narodowych. Wzdłuż ulic ustawiły się organizacje i stowarzyszenia poznańskie oraz młodzież szkolna. Równocześnie w halach i na peronie dworca podmiejskiego przystrojonego zielenią i flagami zebrało się liczne duchowieństwo z ks. biskupem Łukomskim, Przedzięckim, Laubitzem i Raduńskim na czele, rodzina ś. p. Kardynała Ledóchowskiego, przedstawiciele władz rządowych i samorządowych oraz wojskowości, rektor Uniwersytetu, konsulowie francuski i czechosłowacki oraz kompanja honorowa z orkiestrą.

O godz. 6 min. 30 wiecz. zajęła na peron przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina wagon ze zwłokami ś. p. kardynała Ledóchowskiego, przybrany zielenią i insygnjami kardynalskimi. Po otwarciu wagonu wyniesiono zeń trumnę i złożono ją na rydwane żałobnym, zaprzężonym w parę koni. Równocześnie chóór katedralny odśpiewał „Beati morui”, poczem wyruszył z dworca olbrzymi pochód, który otwierała orkiestra 15 pułku ułanów i dwa szwadrony kawalerji. Dalej kroczyły oddziały młodzieży szkolnej, stowarzyszenia i organizacje ze sztandarami, bractwa, zakony męskie i żeńskie, duchowieństwo świeckie i wreszcie prowadzący kondukt ks. biskup Łukomski w otoczeniu trzech innych biskupów i kanoników. Tuż przed trumną niesiono trzy wieńce, za rydwaniem żałobnym zaś kroczyli delegaci szeregu stowarzyszeń, rodzina ś. p. kardynała Ledóchowskiego i przedstawiciele. Kondukt zamykała kompanja honorowa piechoty.

Około godz. 9 pochód zbliżył się do katedry. Wśród bicia dzwonów wniesiono trumnę za prezbiterjum i złożono ją na katafalku przystrojonym kwiatami. Chór katedralny odśpiewał „Sub venite” poczem całe duchowieństwo za intonowało „Witaj Królowo” oraz „De profundis”. Po zakończeniu ceremonji żałobnej liczne rzesze ludności przeszły przed trumną.

Otwarcie wystawy misyjnej.

POZNAŃ, 29 IX. PAT. W związku z odbywającym się tu międzynarodowym akademickim kongresem misyjnym została otwarta dziś przed południem przez ks. Prymasa Hionda wystawa misyjna, mieszcząca się w kilku salach zamku poznańskiego.

Zarobić dużo może zdolny akwizytor, zbierając zamówienia na reklamy Świetline. Warunki bardzo dobre. Biuro czynne od 5-8. Garbarska 5-19.

Administracja „Słowa” poleca ofiarności Sz. Czytelników, rodzinę znajdującą się w nędzy, składającą się z rodziców suchotników i trojga małych dzieci. Łaskawe ofiary prosimy składać w Adm. „Słowa” dla „rodziny w nędzy”.

Bezpieczeństwo w woj. Wileńskim.

Co mówi naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa p. Kirtiklis.

Ostatnio na łamach prasy coraz częściej ukazują się wiadomości o napadach rabunkowych i zuchwałych grabieżach. Zaniepokojeni tym, zwróciliśmy się do naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa p. Kirtiklisa, prosząc o uprzejme udzielenie nam ogólnego zarysu stanu bezpieczeństwa publicznego w województwie Wileńskim.

Najwomowniejszym, bo obiektywnym wskaźnikiem stanu bezpieczeństwa publicznego jest statystyka przestępczości. W zarysie ogólnym ilość przestępstw w latach 1922—26 oraz w roku bieżącym wykazuje tendencję zniżkową.

„Krzywa przestępczości” przez te pięć lat obniża się z wolna, lecz stopniowo, nie wykazując skoków gwałtownych, które zawsze mogą być wynikiem układu sił wypadkowych.

Podobna stopniowa tendencja zniżkowa wskazuje, że po wstrząsach lat wojennych warunki życia w województwie Wileńskim wchodzą z wolna w normalne łoty.

— Jak wyglądała w świetle cyfr wypadki przestępstw poważniejszych, dokonanych w okresie lat 1922—1927 —zapytujemy.

— Statystyka urzędowa dotyczy przestępstw poważniejszych, szczególnie niebezpiecznych dla porządku społecznego, jakimi są: morderstwa i zabójstwa w bandach, podpalenia zbrodnicze, rabunki i rozboje w bandach i koniokradytwa. Muszę tu podkreślić, że najniepomyślniejsze w sensie zwiększania się przestępczości są zawsze miesiące jesienne—wrzesień, październik i listopad, co objaśnia się ukończeniem robót polnych, gdy z jednej strony ziemiopłody są już zebrane, a z drugiej — powiększa się ilość bezrobotnych i elementów przestępczych szczególnie na wsi wykazuje większą ruchliwość. Pomocne tu są też długie noce.

Jeżeli weźmiemy listopad w latach 1922—26, to cyfry poszczególnych przestępstw poważniejszych przedstawiają się w tym miesiącu jak następuje:

- 1) Morderstwa i zabójstwa w bandach r. 1922—5, r. 1923—0, 24—2, —0, 26—0.
- 2) Podpalenia zbrodnicze r. 1922—12, 23—6, 24—8, 25—9, 26—5.
- 3) Rabunki i rozboje w bandach r. 1922—15, 23—5, 24—4, 25—1, 26—1.
- 4) Koniokradytwa r. 1922—34, 23—32, 24—21, 25—12, 26—14.

Podane cyfry świadczą wymownie, że ilość przestępstw poważniejszych maleje systematycznie. Obniżanie się „krzywej przestępczości” jest szczególnie wyraźne, jeżeli chodzi o wypadki bandytyzmu, t. j. rabunków i rozbojów w bandach. Listopad roku 1922 daje jeszcze cyfrę wysoką—15, jest to najwyższa cyfra. Rok 1922 jest niejako przelotowym, a następnie widzimy wybitną i stałą zniżkę, przyczem w roku 1926 było 9 wypadków przestępstw tego rodzaju, wówczas gdy w r. 1925 wypadków takich było 10, w r. 1924—43, w r. 1923—52, a w r. 1922—104.

— A jak się przedstawia statystyka przestępczości w roku bieżącym? — Statystyka ta, za pierwsze osiem miesięcy roku bieżącego nie wykazuje znaczniejszych odchyleń w porównaniu z odpowiednimi miesiącami roku ubiegłego. Zanotowane ostatnio wypadki napadów rabunkowych i bandyckich są, jak już zaznaczyłem, zjawiskiem charakterystycznym dla miesięcy jesiennych w ogóle. Różnica w ilości tych wypadków z ilością notowaną w odpowiednim miesiącu roku zeszłego nie wykazuje zwykłej różnicy, która by dawała powód do obaw, że

Akcja terrorystyczna na Bałkanach.

BIAŁOGROD, 29.IX PAT. Na rynku w Salonikach aresztowano dwóch członków komitady bułgarskiej, którzy planowali szereg zamachów. Znalezione przy nich po jednej bombie i jednej maszynce piekielnej. Przesłuchani podali, że przybyli do Salonik, aby wysadzić w powietrze konsulat jugosłowiański, następnie aby udać się do Białogrodu i do Scoplie i wysadzić tam w powietrze konsulat grecki. W ten sposób miał być wywołany konflikt między Grecją a Jugosławią. Z Aten donoszą, że komitady zamierzali wysadzić w powietrze nie tylko konsulat jugosłowiański, lecz także magazyny amunicyjne w Salonikach. Przedsięwzięto najostrożniejsze zarządzenia, aby zabezpieczyć te obiekty.

ATENY, 29—IX. Pat. Dowódcą piętego korpusu potwierdza wiadomość o aresztowaniu w Salonikach trzech komitady bułgarskiej, którzy nosili się z zamiarem wysadzenia w powietrze budynku konsulatu serbskiego, nadto zaś szeregu budynków w wolnej strefie serbskiej, jak również szkoły francusko-serbskiej. W związku z wykryciem przygotowano do zamachu zamknięto granicę grecko-bułgarską.

Podróż króla Borysa bułgarskiego.

RZYM, 29.IX PAT. Król bułgarski Borys po kilkudniowym pobycie w Neapolu gdzie był gościem księcia d'Aosta powrócił do Rzymu, gdzie spędzi kilka dni. Nazwisko narzeczonej, które trzymane jest w największym sekrecie wyjawione będzie dopiero zimą w czasie nowej podróży, w której królowi towarzyszyć będzie prezes rady ministrów. W podróży tej król Borys objędzie dwory europejskie.

Kongres pracowników umysłowych.

PARYŻ, 29. IX. PAT. W ostatnim dniu kongresu międzynarodowej konferencji pracowników umysłowych, zastanawiano się nad typami umów zbiorowych oraz omawiano sprawę wpływów polityki celnej na interesy pracodawców umysłowych, rolę inteligencji przy racjonalizacji pracy, wreszcie na podstawie połączonych wniosków francuskiego, polskiego i angielskiego przyjęto określenie pracownika umysłowego. Przed zamknięciem obrad wygłosił przemówienie prof. Regier zapraszając zebranych na przyszły roczny kongres pracowników umysłowych w Warszawie. Na bankiecie na cześć wyjeżdżących uczestników kongresu przemawiał ze strony Polski p. Woronicki.

Bilans rozruchów w Taurogach.

W czasie likwidacji rozruchów w Taurogach zaareztowano 131 osób. Po zbadaniu sądownym zwolniono z tej liczby 71, stracono na mocy wyroku sądu doraźnego—8 osób. Pozostałym skazano, stosownie do rozmiarów winy, na roboty ciężkie. Gdy się wyjaśniło, iż Mikulski i jego współpracownicy działali w imieniu „Komitetów ratowania Republiki Litewskiej” i że organizacja ta miała swe filie w innych powiatach, zaareztowano w całej Litwie 211 osób, którzy w mniejszym lub w większym stopniu braли udział w pracach tej tajnej organizacji. Po zbadaniu tych zaareztowanych 70 osób wydano do rozmaitych obozów koncentracyjnych, pozostałych zaś zwolniono.

Siostra Vanzettiego udała się do Włoch.

NOWY YORK, 29.IX. PAT. Panna Vanzetti siostra straconego anarchisty odjechała wczoraj na okręcie „Mauritania” do Włoch zabierając ze sobą część połączonych prochów Sacco i Vanzettiego.

Rekordowy lot.

LONDYN, 29.IX. PAT. Lotnik angielski por. Bentley, który dokonał w po-jedynkę przelotu z Londynu do Capetown na przestrzeni około 12800 km. zdobył jednocześnie dwa rekordy: najdłuższego lotu w pojedynkę i najdłuższego lotu na samolocie lekkiego typu „Mob”. Silnik, którym posługiwał się Bentley należy do systemu 27-konnego Cyrusa.

Mecz szachowy o mistrzostwo świata.

BUENOS AIRES, 29.IX. PAT. Dalsza partia meczu szachowego o mistrzostwo świata pomiędzy Capablanką a Aljechinem zakończyła się nierozegraną. Capablanka grał białymi debiut damy. Stan meczu: obaj przeciwnicy po jednym punkcie. Trzy nierozegrane.

Nowy zawód w Rosji.

W Sowiech powstał nowy zawód w związku z ustawodawstwem, czyniącym odpowiedzialnymi inżynierów za wypadki przy pracy zajętych robotników.

Ponieważ właściwy kierownik techniczny jest osobą niezbędną, nie mogącą bez dotkliwych strat i szkód dla instytucji odsiadywać kary w więzieniu, przeto każda fabryka sowiecka posiada dziś „odpowiedzialnego” inżyniera, który za skromnym wynagrodzeniem zgadza się być kołem ofiarnym sprawiedliwości bolszewickiej i spędza pewną część swego życia w areszcie za cudze grzechy.

Strajk pracowników miejskich w Łodzi.

ŁÓDŹ, 28. IX. — W dniu wczorajszym odbyło się zebranie pracowników miejskich zw. zawod., należących do OKZZ. Na zebraniu postanowiono urządzić ogólny wiec, na którym nastąpi proklamowanie strajku w instytucjach miejskich z powodu nieuwzględnienia żądań przez magistrat.

Rozwiązanie Rady Miejskiej Katowic.

KATOWICE, Rada miejska Katowic rozwiązana zostanie około 15 października na podstawie uchwały sejmiku śląskiego z dn. 11 maja. W myśl uchwały tej urząd wojewódzki zamianuje przewodniczącego i członków komisarycznych nowej rady miejskiej,

Dzieje polskich związków wojskowych z lat 1908—1914

Apel Wojskowego Biura Historycznego. Wojskowe biuro historyczne przystąpiwszy do prac, mających na celu zobrazowanie polskiego wysiłku zbrojnego z lat przedwojennych i z czasów wojny światowej—zwraca się z gorącym apelem do wszystkich, którzy jakkolwiek przyjmowali udział w wojskowych, przedwojennych organizacjach o nadsyłanie do Wojskowego biura historycznego wszelkich związanych z tym udziałem, materiałów źródłowych.

Zważywszy, iż z pośród wielu państw, które w wyniku wojny światowej odzyskały własną niepodległość — jedynie tylko Polska w latach przedwojennych czyniła przygotowania zbrojne do odzyskania niepodległości, zważywszy dalej, iż dla tradycji polskich wysiłków zbrojnych jak i zarówno dla pogłębienia historii lat przedwojennych, ogromnie ważną jest sprawa, by nie utonąły w nie pamięci wspaniałe wysiłki polskiego czynu wojskowego—Wojskowe biuro historyczne zamierza opracować dzieje polskich związków wojskowych z lat 1908—1914.

Ze względu jednak na niedostateczność materiału źródłowego spowodowanego tem, iż w większości wypadków przedwojenną pracę wojskową musieli się prowadzić w tajemnicy przed zaborcami—Wojskowe biuro historyczne zwraca się do wszystkich członków przedwojennych organizacji wojskowych z apelem, by w celu powiększenia ilości źródeł, nadsyłali wszelkie posiadane przez siebie dokumenty, tyczące się tych organizacji.

Organizacje wojskowe, które w latach przedwojennych szerzyły idee walki zbrojnej o Niepodległość i walkę tę przygotowywały, są następujące: Związek Walki Czynnej, Związek Strzelecki i Strzelec, Polskie drużyny Strzeleckie, Sok, Drużyny Polowe, Drużyny Barłowe, Drużyny Tawim, Kościuszki oraz Drużyny Podhalańskie.

Ci więc którzy w wymienionych organizacjach pracowali, proszeni są o przesłanie notatek, wspomnień, zaписów, dokumentów, rozkazów t. j. wszystkiego tego, co mogłoby się przyczynić do jaknajbardziej wszechstronnego oświetlenia prac polskich przedwojennych organizacji wojskowych.

Wszelkie materiały, odnoszące się do wymienionych organizacji przesyłać należy pod adresem Wojskowego biura historycznego (Warszawa, Al. Ujazdowski 1) na ręce mjr. d-r. Lipskiego Wacława, przyczem Wojskowe biuro historyczne gwarantuje, po wykonaniu odpisów—zwrot dokumentów zastrzeżonych przez właściciela.

Turbiny wodne systemu „Francisa”, kompletne urządzenie młynów i kaskarni, plany, projekta, kalkulacja na dogodnych ulgowych warunkach. Fabryczny skład maszyn młyńskich krajowych. Reprezentacja firm zagranicznych. Lokomobile i motory i instalacja światła elektrycznego. Reprezentant St. STOBERSKI, Wilno, Mielkiewicza 9, tel. 12—75.

Obicia meblowe w wielkim wyborze od 5 zł. metr poleca W. Mołodecki Wilno, Wileńska 8.

Ekspedycja naukowa do Mongolji

Od ekspedycji naukowej wystanej staniem „Towarzystwa Badania Mandżurji (Manchuria Research Society) pod kierownictwem inż. K. Grochowskiego do Mongolji, otrzymano wiadomość, że roboty są już na ukończeniu i wada dni nastąpi przyjazd do Harbina. Rezultaty osiągnięte ekspedycja są bardzo pomysłowe nie tylko pod względem naukowym, ale i praktycznym. Ekspedycja odkryła i zbadała ogromne złoża soli, sody i glaberyty i minerały, które mogą w przyszłości przynieść wielką korzyść. W półn. wschodnim cyplu pustyni Gobi, oznaczono grunt wiecznie zamrażony (frozen ground) na głębokości 2,35 metra.

Ekspedycja miała do zwałczenia wielkie trudności szczególnie z powodu braku wody. Nad stonem jezior „Sacheje Nor” ekspedycja siedziała dwa dni bez wody do picia, gdyż studnia wykopana w wodonośnym podkładzie, który udało się oznaczyć i wynaleźć, zawierała wodę z taką zawartością stwardowodu, że nawet wiebloty nie chciały jej pić. Tylko przypadkowe spotkanie grupy myśliwych z plemienia Sotonoń, którzy wzięli ze sobą w workach skórzanych zapas wody do picia — wyratował ekspedycję z wielkich kłopotów.

Zbadano w ogólności 6 grup jezior, zawierających poźwie zne minerały. Wzięte próby w ilości 230 sztuk ma inż. Grochowski oddać do zbadań do Muzeum w Harbinie, tak że prace te potrwać całą zimę. Niektóre próby zostaną wysłane do Berlina dla zbadań niemieckim uczonym.

Oprócz tego w okolicy „Baga Szara Nor” znaleziono ślady człowieka przedhistorycznego, jednakowoż z braku żywności, ekspedycja nie mogła przysiąć do ostatecznych poszukiwań i inż. Grochowski odłożył tę pracę do roku przyszłego.

Pierwszy przyrządek na płaskowzgrzchu „Barumtyreje” był do 19 sierpnia. W dzień pokazywał termometr 40 stopni Celsa, w ciągu, a w nocy spała temperatura do 0 (nulla). Trawa natychmiast pożyłła.

Z uczestników ekspedycji powrócili do Harbina inż. K. Grochowski i dr. H. Mayer, geograf, specjalista do spraw kolonizacyjnych. Ten ostatni — podczas przemarszu przez nizinę Ulagyr-Cha, zachował się w malarze i musiał ukończyć natychmiast do Niemiec. Wyjechał z Harbina przez Syberję Polskę do Berlina dn. 7 września. Szczegółowym zbiegiem okoliczności, tym samym podjęciem do Polski p. J. Kobyliński, urzędnik Poselstwa Polskiego z Tokyo i obywatel zapożyczony się podczas drogi niemieckim uczonym, który — rzecz naturalna — nie umie ani słowa po polsku, ani po rosyjsku.

WALKA ZE SZCZURAMI! Najskuteczniejsza trucizna z cebuli morskiej nagrodzona wielkimi medalami złotymi na wystawach w Wiedniu i Częstochowie, oraz medalem srebrnym na Wystawie Sanitarnej i Hygienicznej w Warszawie pod nazwą: Pasta na szczury i myszy Laboratorium Sukcesorów Adolfa Zalewskiego w „Awie Mazowieckiej”. Od 1-go stycznia cena zniżona o 40 proc.

Permutera Ultramarina jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny i celów malarskich. Odnaczona na wystawach w Brukseli i Medjanie złotymi medalami. Wszędzie do nabycia.

Gimnazjum K. KLUCZOWEJ ul. Biskupia Nr. 12/5 POSZUKUJE NAUCZYCIELKI historii i matematyki dla klas starszych, oraz nauczyciela gimnastyki.

TELEFON 12-29 ULICA DOBRA 6. KOPJOWANIE PLANÓW ŚWIATŁODRUKI Inż. KRAPOWICKI Wilno

Akwizytorzy zdolni potrzebni natychmiast. Warunki bardzo dogodne. Garbarka 5—19. Biuro czynne od 5—8.

IDYLLA LEŚNA.

Gospodni domu, murznka o twarzy czarnej i łniącej jak but dobrze wyczyszczony, zajęła się przygotowaniem wierzby; a na oczekaniu dała nam «bombole» z „mate chimarrao”. Jest to kula drewniana, wielkości dużego jabłka i wewnątrz wydrążona, do której brazylijanie nasypują szczyptę mate, czyli herbaty paragwajskiej, zalewają wrzątkiem i ciągną przez metalową rurkę, jak mazagan. Siedliśmy do stołu i zaczęliśmy pogawędkę: — „Wieg nic nie będzie z projektowanego polowania na tapirów?” —zapytałem gospodarza. — „A nic! Bo tapiry wypłoszone i poszły dalej na zachód z biegiem rzeki”. — „Któż je wypłoszył?” — „A Niemcy koloniści... senhores allemaos”. Licho ich przyniosło tutaj z Santa-Catharina! O! nie mają co robić, to i włóczą się cały dzień ze strzelbą na ramieniu... niespokojni ludzie!

Wstępnym tylko doznawszy takiego zawodu, który zrozumie tylko ten, co jest sam myśliwym. Tyle zadałem sobie trudu, łłukając się po lesie i najokropniejszych drogach, — i tak mizerny rezultat! A pomilczawszy trochę, zapytałem gospodarza: — „Dawno mieszkać, senhor, w tem puszkowiu?” — „Oj, dawno, dawno! Już i sam nie wiem ile lat... byłem jeszcze młodym chłopcem, gdy tu przywędrował mój ojciec z San-Paulo. Było to jes-

ze za czasów cesarza Don-Pedro I — święt Panie Boże nad jego duszą». — „A wiecie macie gruntu? i gdzie granica waszej posiadłości?” — „Albo to ja nie wiem, żebym mierzył ziemię na hektary? My ją mierzyliśmy inaczej, gdyśmy ją dzielili z sąsiadem Antonio Negro, —ot tym co mieszka za rzeką... Na „trzy godziny drogi” cała ziemia na północ, południe, wschód i zachód—to moja. A dalej — od Rio-Azul i gór Sierra Esperanza aż do rzeki Brasso-Putinga — to już grunta sąsiada. Tam żyje stary Antonio z synami. Bogaty to człowiek, ma ze 20 mułów i 60 wołów. Ale i temu teraz nie dają spokoju... zle czasu, bardzo zle!” — „A cóż takiego?” zapytałem z ciekawością; „może Indianie, Bugry, których wygnaliście stąd, wracają nazad, żeby upomnieć się o swoją ziemię?” — „A czyż to ich ziemia?” — „A czyż? Wszak żyli tu od dziadów pradziadów, nim wy ich nie wygnaliście dalej na zachód”. — „Dziwny z pana człowiek! Powiedz pan, czy rybak, który zarzuca sieci do morza ma prawo powiedzieć, że to morze należy do niego?” — „Nie!” — „A myśliwiec, co poluje w lesie, czy ma prawo własności do tego lasu?” — „Także nie!” — „No a czemuż zajmują się Indianie? Tylko polowaniem i jaka to ziemia? Tylko las i las!” — „Znałem ten sofizmat, którym amerykańkanie usprawiedliwiają swe zaborcze instynkty względem autochtonów

ale nie chciałem drażnić gospodarza, kwestjonując jego prawa do ogromnej posiadłości, wynoszącej około 4-ch mil kwadratowych, z której to przestrzeni Karbukio zasiewał nie więcej od 2-ich lub 3-ch morgów. To też przemilczałem, a gospodarz, wdychając i kręcąc głową prawił dalej: — „Niespokojnie tu teraz, niedobrze! Że i mnie i moim stadom!” — „A cóż?” zapytałem znowu: „może jaguary wam dokuczają? Od tego jest strzelba, senhor Manek!” — „Co jaguary? to głupstwo”, — odparł niechętnie stary karbuko: „dasz parę strzałów, a oni w nogi! Nie jaguary, a Kommissarze, senhor Constantino: od nich nie mamy spokoju!” — „I cóż oni chcą od was?” — „A kto ich tam wie... ja bo nie nie rozumiem. O! przyjechał jakiś je-gomość z miasta Curitiba i powiada: „jam komisarz z Komisji Kolonizacyjnej!” Taki na nim piękny mundur i wyłożone guziki... „Dobrze”, mówię: „siadaj pan i czem chata bogata...” A on nie przyjął poczęstunku, tylko się napuszył jak paw i pyta: „Ktoś ty? jak się nazywasz i jakie masz dokumenty?” — „Patrz tylko na niego i mówię: — „kto ja jestem — sypiącej sąsiadów, bo mnie znają na 10 mil dokoła”. A on znowu wyciąga jakiś papier i pyta: — „czem dowiesz że to ziemia twoja, a nie cudza? a masz ty plany, zatwierdzone przez odnośne władze?... I znowu pokazuje jakiś papier jakbym to ja umiał czytać... dziwny człowiek, — powiada: „plac podatki!” a niewiadomo za co, O! stary Antonio z synami wypłoszył tego franta ze swej

ziemi, pogroziwszy mu tylko balem, a teraz wzywają go do sądu i grozą odebraniem ziemi. A za co? Nic nie rozumiem!” — „Podczas tej tyrady, milczałem jak zaklęty, żeby nie drażnić gospodarza, bo wiedziałem dobrze, że słuszność jest po stronie miejscowej administracji. Rzeczywiście, Karbuko zabrał ogromne przestrzenie kraju, doskonale nadającego się do kolonizacji europejskiej, czasem po 2—3 mile kwadratowe i nie chciał je oddać Komisji Kolonizacyjnej, która przynajmniej każdemu prawo posiadania, ale nie mil kwadratowych, — tylko 25 hektarów. Żeby przetrwać przykre milczenie, zagadnąłem gospodarza powtórnie: — „No a z europejskimi kolonistami żyjecie w zgodzie?” — „Z Polakami—tak. To spokojny i porządny naród; ale z «senhores allemaos» to ciąga i nas wojna. O! naprzykład, —moje konie zjadły jaką trawę, którą zasiał Hans Müller— nazywa się konicznica. A on zabrał mi konie i mówi: «płać! Albo moje świnię wpadły do tego kartofli, —a on je wystrzelał. E! niedobrze tu, ciasto; trzeba się wynosić dalej na zachód za Porto-Union. Tam spokojnie!” — „A wiecie macie bydła, senhor Maneko?” — „Pięćdziesiąt krów i wołów, dwanaście mułów i koni i 30 świń!” — „A gdzie u was obora?” — „A na co ta obora, senhor? Bydło tak przyzwyczajone, że samo powraca do domu na nocleg”. — „A jeżeli jaguar wam porwie krowę!”

— „Oho! A od czego są buhaje? Nie dopuszczają, obronią!” — „No, a jeżeli zmija ukąs kórą, naprzykład żararaka, lub grzechotnik—, «obra cascavera?» — „No, na to już Boża wola senhora!” — odpowiedział Karbuko i po-bożnie się przeczegał. Tymczasem gospodyni ustawiła na pniu araukarji skromną kolację, składającą się z suszonego mięsa podsmarzonego na oliwi, mleka i kilku placków z kukurydzy; a do placków przyniosła masło w dużej bańce od konserwów. Masło było zaograniczne, z Danji. I to mnie zdziwiło. — „Czyż nie macie własnego masła? Tyle u was krow!” — „O! kiedy nie umiemy robić masła, ani serów... Polacy—koloniści umiują, ale nie chcą sprzedawać”. Słońce już zapadało i trzeba było pomyśleć o powrocie do domu. Zarzuciwszy fuzję na plecy, gwizdałem na psa i już miałem wychodzić, gdy nagle niespodziewany widok uderzył w oczy. Przed domem na kupie piasku bawiła się dzieciarnia. Bachury, czarne jak sadza, budowali z gałęzi i kamyczków jakieś domki i pakowali tam kociaków pomimo protestów ich matki, dużej czarnej kotki, — która groźnie burczała... a na kupie piasku, jak słońce sroń chmur, jaśniała biała dziewczynka 3—4 lat, śmiejąc się na cały głos i baraszkując z czarnym, jak but murznikiem. — „Co to za dziecko?” zapytałem gospodarza: — «i skąd je macie?» — „To nasza córeczka!” — odezwiała się murznika; i cała jej czarna, lśniącą twarz rozjaśniła się uśmie-

chem, pokazując piękne białe zęby w bardzo niepięknych uestach,—bo „od ucha do ucha”. Nie wiedziałbym co i myśleć o tym «cudzie», gdyby mnie nie objaśnił gospodarz. Wziąwszy drobną dziecięcą na ręce, czule przytulił ją do serca,—i powiedział: — „Myślał pan, że to albinoska, nieprawdaż. E! niej w mojej rodzinie niema wyrodków: wszyscy czarni jak Bóg przykazał! To pańska rodzczka «polakina». Rodzice jej na Rio-Ciara pomarli od szkorbutu, a my wzięliśmy sierotkę za córkę. Tylko nie mówcie o tem temu jegomościowi o złotych guzikach, bo nie mamy żadnego dokumentu. Jeszcze gotowi ją nam odebrać! Nazywa się jakoś dziwnie: «Agni-Agnie...» aha! Agnieszka! Ale my ją nazywamy Peptita, bo polskie imiona takie trudne! No, daj pan słowo, że nie powiesz nic temu urzędnikowi o złotych guzikach?” — „Ależ nie powiem, nie nie powiem, senhor Maneko!” —uspokoiłem gospodarza: «i po co ja miałbym mu powiedzieć? Wszak jemu potrzebne są pieniądze i dokumenta, a nie sieroty!» I zarzuciwszy dubelówkę na ramie ruszyłem w drogę. Było już ciemno, gdy wyszedł na drogę do Palmeyry. Księżyc to się chował za zwoje chmury, to się znów wylaniał, rozjaśniając okolicę swym bładem, fosforycznym światłem; świecać się zaczęli w rodzaju naszych świętojańskich robaczków, tylko znacznie większe, podnosiły się całymi rojami z krzaków i przelatwały tu i owdzie, krę-śląc w powietrzu ogniste, zielonawe

W mieście dziwnych tajemnic.

«Różowe miasto» Petra — Niezwykła przygoda Beduina. — Skarby faraonów. — Ekspedycja British Museum — Zagadkowe świątynie. — Tam, gdzie umarł Aron.

Na łamach pism angielskich pojawiły się w ostatnich tygodniach barwne opisy zagadkowych odkryć, dokonanych w arabskim mieście Petra, leżącym w pobliżu Morza Czerwonego. Miejscowość ta, ukształtana przez Arabów za miejsce zgonu biblijnego arcykapłana Arona, otoczona jest zdawną nimbem podań i legend. Jakkolwiek tylko 90 mil oddalona od zatoki Akaba, Petra leży w najbardziej odludnych okolicach Arabii. Zatokę Akaba, należąca do Morza Czerwonego, zalicza się od wieków, do najmniej przez ludzi nawiedzanych wód świata. Pomędzy miastem Petra i morzem rozciąga się pustynia. Do samej miejscowości niepodobna się dostać bez silnej zbrojnej asystencji. Niedawno w mieście tem pewien Beduin przeżył niezwykłą przygodę. Błądząc wśród ruin starożytnych świątyń, uczuł nagłe, iż kamień, na którym stanął, usunął się mu niespodziewanie pod nogami. Arab wpadł w złość, a gdy następnie przyszedł z omdlenia do siebie, ujrzał ze zgrozą, iż otwór przez który wpadł, zamknął się z powrotem nad jego głową. Dużo czasu wymagało, zanim Beduin zdołał w ciemności odnaleźć korytarz, wybiegający z podziemnej komory. Korytarzem tym zaczął się posuwać naprzód, pelżając na rękach inogach. Po pewnym czasie stwierdził, iż ściany korytarza poczynają się rozszerzać, przechodząc wreszcie w przestronne wielkie rozmiarów. Wówczas przy migotliwym świetle zaimprovizowanej pochodni ujrzał Beduin w podziemnej sali ogromne skarby złożone z drogich kamieni i szczerolotych przedmiotów. Natychmiast uznał za stosowne zabrać możliwie najwięcej z oglądanych skarbów, w tym celu zdjął z głowy turban, napełnił go klejnotami, i począł poszukiwać drogie, którą mógł powrócić na powierzchnię ziemi. Przeszedłszy pomaćkami przez długi szereg krętych korytarzy, zdołał wreszcie pomysłynie wyjść na światło dzienne. Skarby, które wydobyl z podziemi zabrał z sobą do świętego miasta Mekki, gdzie je spieniężył u kupców. Znaczący starożytności, ujrzały zdobyte w tak niezwykły sposób klejnoty, stwierdzili, iż pochodzą one z przed tysięcy lat z epoki faraonów egipskich.

Ta w najwyższym stopniu fantastyczna przygoda Beduina, została przez wielu, jak łatwo przewidzieć, uznana za bajkę. Jak jednakowoż pisma donoszą, dyrekcja British-Museum potraktowała sprawę poważnie. Muzeum ma wkrótce zorganizować ekspedycję, która podejmie na miejscu badania i poszukiwania. Kierownikiem jej ma zostać mianowany znany z lat wojennych pułkownik Lawrence. W r. 1914 ukończył on studia archeologiczne, a następnie z chwilą wybuchu wojny zgłosił się do służby wojskowej i został wysłany do Egiptu.

Nie wchodząc jednak w to, czy przygoda Beduina jest prawdą lub wymysłem, Petra jest miastem pełnym godnych uwagi osobliwości. Leży ona na stromej pochyłości poza wyzłazkami skałami. Jedynym dostępem do miasta jest wąska szczytina, mająca ledwie kilka metrów szerokości. Jest rzeczą niemożliwą dostać się tam inną drogą. Stanowiący w tej szczytynie skałce, zauważa się natchniętymi świątyniami w grecko-rzymskim stylu, wykuta w sposób widoczny w masywie skalnym. Arabowie nazywają je budowle „el Karneh“ to znaczy „skarbiec“, ponieważ znajdują się tam wsparta na kolumnach obrzydliwa urna,

która ma zawierać skarby dawnych Faraonów. Odkąd istnieje ta legenda, urna była zawsze pokusą Arabów, którzy stale usiłowali ją rozbić. Samo to zagadkowe naczynie zostało niezliczoną ilość razy ugodzone kulami karabinowymi, które jednak nie uczyniły żadnej poważniejszej szkody. Wszystkie świątynie, budowle i grobowce są w Petrze wykute z kamienia i nawiązuje prawie nie wykazują śladów ruiny. Kamienie mają pyszną różową barwę, przerywaną żyłkami pomańczowemi, żółtymi, białymi i szafiranowemi. Do wielkich osobliwości zalicza się tu góra ofiar, dominująca nad całą doliną; na szczycie tej znajdują się nadto dwa okazałe ołtarze. Poza tą skalistą górą stoi na niższym wzniesieniu ruina zamku, zbudowanego tu w czasach wypraw krzyżowych. Nicco dalej, na innej górze jaśnieje biały grobowiec. Arabowie wierzą, iż na tej górze arcykapłan żydowski Aron został się z tym światem.

Wszędzie w tych okolicach napotyka się na szczątki i wspomnienia z czasów niezmiernie zamierzchłych. Kim byli pierwsi budowniczości świątyń, niewiadomo dotąd zupełnie. Już w czasach wyjścia synów Izraela z ziemi egipskiej, było to miasto znane pod nazwą Sela. Śladów prastarej kultury egipskiej można tu spotkać bez liku. Tutaj obozowały rzymskie legiony pod wodzą Hadrijana. Tu w XII wieku krzyżacy zbudowali kilka warownych zamków. Po pogromie Saladyna popadło miasto w zapomnienie, aż wreszcie przed mniej więcej stu laty odkrył je na nowo Szwajcar, Jan Burekman, który zainteresował się opowieściami Arabów o «mieście barwy różowej jutrzni», tak starym, jak sam czas. Wreszcie było tam tylko niewiele. Może nieco więcej światła rzuci na to miasto pełne tajemnic nowa wyprawa, która wnet wyruszy do Londynu.

Z całej Polski.
— Henryk Ford jest Polakiem? W Konstancynie dotychczas zamieszkuje starsi bracia Henryka Forda. Gustaw, który liczy 80 lat, Robert 75 i Juliusz 73 lata, wraz z żonami, dziećmi, wnukami i prawnukami. Nazywają się oni jednak nie „Ford“, lecz „Kort“.

Opowiadają oni, że przed 60 laty ojciec Henryka Forda, Henry Kort, przybył z pewnej wioski pod Frankfurt nad Menem do Polski i osiedlił się w powiecie wolkowskim. Rodzina Henryka Korta składała się wówczas z 12 osób.
Henry pod kierownictwem starszego brata nauczył się również ślusarstwa i następnie zaczął pracować jako kowal w majątku Pietraszowce. W pracy swej Henryk wykazał niezwykle zdolności i zastąpił w całej okolicy jako dobry specjalista.

Pewnego dnia Henryk wrócił do domu i oznajmił, że zbudował tak maszynę, która może zawieźć 25-pudowy ładunek z tego majątku do Wolkowskiej (10 km.) zużywając przytem tylko 4 funty nafty. Był to maly samochód o 3 kołach.
Ten wynalazek Henryka wywołał ogólne zainteresowanie. Okoliczni właściciele nazwali ten dziwny przyrząd „czortopchajką“.

Istotnie po kilku latach młody ślusarz Henryk Kort wymigrował do Ameryki. Początkowo (przeszło 40 lat temu) bracia otrzymywali od niego listy, w których m. in. zakomunikował im, że zmienił swoje nazwisko na „Ford“. Później Henryk Ford przestał zupełnie nadsyłać listy.

KRONIKA

PIĄTEK
30 Dnia
Hieronima
jutro
Bl. Jana

Wsch. st. o g. 5 m. 34
Zach. st. o g. 17 m. 20

Spobstrzeżenia meteorologiczne Zakład Meteorologii U. S. B. z dnia 29-IX. 1927 r.

Ciepłota średnia } 770
Temperatura średnia } -1.140 C
Opad za dobę w mm. } —
Wiatr przeważający } Południowy

U w a g i i pogodnie
Minimum za dobę -1.40°C
Maximum za dobę +16.0°C
Tendencja barometryczna spadek ciśnienia

URZĘDOWA.

— Dyrektor Lasów Państwowych w Wilnie, p. Władysław Grzegorzewski, otrzymał od P. Ministra Rolnictwa delegację do Poznania z poleceniem objęcia czasowego kierownictwa lamtejszej Dyrekcji Lasów oraz do odwołania. Delegacja ta znajduje się w ścisłym związku z przeprowadzaną obecnie na terenie b. zaboru pruskiego reorganizacją urzędów leśnych celem całkowitej unifikacji z urzędami leśnymi innych dzielnic Rplnej. W czasie nieobecności Dyrektora p. Grzegorzewskiego, który wyjechał na delegację 2/X r.b., kierownictwo Dyrekcji Lasów w Wilnie sprawować będzie Wice-dyrektor Lasów b. Marjan Hoppen.

— Podatek majątkowy. Izba Skarbową otrzymała następujący komunikat:

Celem osiągnięcia wpływów, preliminarznych z tytułu podatku majątkowego w budżecie na rok 1927—28 zarządzone pobór od płatników wyższych stopni (ponad 10 000 zł. majątku) na poczet zaległości tego podatku dalszej raty w wysokości 0,8 proc. od szacunku majątku, ustalonego w roku 1925 przy wymiarze podatku majątkowego.

Rata płatna jest w dwóch równych częściach: pierwsza—do dnia 15 listopada 1927 r., druga do dnia 15-go stycznia 1928 roku.
Płatnicy niższych stopni, nie podlegający zwycze kontyngentowej, obowiązani będą uiścić w tychże terminach resztę przypadającego od nich podatku majątkowego.

Płatnikom, którzy nadpłacili dotychczasowe raty podatku majątkowego, nadpłacone kwoty zaliczy się na pokrycie zaległości, płatnych w myśl niniejszego zarządzenia.

O wysokości podlegających ściąganiu zaległości i terminach płatności tychże zostaną płatnicy powiadomieni pisemnie.

SAMORZĄDOWA.

— (x) Z posiedzenia wydziału Wil. Trockiego. Na ostatnim posiedzeniu wydziału powiatowego sądu Wil. Trockiego omawiano sprawę stypendyjową dla 46 uczniów pochodzących z powiatu. Narazie uchwalono udzielić stypendjów 32 uczniom, resztę odłożono do dalszego rozpatrzenia.

Projekt zakładania przetwórnin iarskich w powiecie odesłano do komisji rolnej do zaopiniowania i przedłożenia swych wniosków. Następnie powołano komisję pomocy powołańcom w Małopolce, na czele którego stanął starosta p. Witkowski.

Postanowiono również wyasygnować pewną kwotę, w celu uczczenia 40-letniej rocznicy pracy kapłana i obywatela J. E. ks. biskupa Bandurkiego, oraz 300 zł. jako subwencję na dożywianie dzieci w państwowym żeńskim seminarjum nauczycielskim w Trokach.

Na przedstawicieli do komisji egzaminacyjnej w szkole ogrodniczej w Wilnie wybrano jednogłośnie sędzię Węgrowicza, zaś do wojewódzkiej komisji odbudowy pośta Wędrzagołskiego, p. Houwald i p. Gwardzo.

Z kolei omówiono sprawę zadzwienia dróg w promieniu 15 km. od Wilna, przyczem postanowiono prace te poruczyć gminom do załatwienia we własnym zakresie.

W końcu wyasygnowano 1200 zł. na przeprowadzenie trasy telefonicznej Turgiele—Taboryski i M. Sołeczni—W. Sołeczni, oraz 100 zł. na stworzenie biblioteki gminnej w Mejszagole.

— (x) Pożyczka na elektryfikację m. Trok. W związku z zamierzonymi robotami inwestycyjnymi w m. Trokach, Wydział pow. Wil.-Trockiego postanowił ostatnio udzielić Magistratowi m. Trok pożyczkę w sumie 15 000 zł.

Pożyczka ta zużyta zostanie na elektryfikację m. Trok.

MIEJSKA.

— (c) Z posiedzenia miejskiej komisji sanitarnej. We środę dn. 28 września odbyło się, pod przewodnictwem d-ra J. Dobrzańskiego, pierwsze posiedzenie nowego składu miejskiej komisji sanitarnej. Na następne zostało wysłuchany komunikat szefa sekcji zdrowia d-ra W. Maleszewskiego o stanie sanitarnym miasta i zamierzeniach w tym względzie Magistratu. Komunikat usłuchał, obcujący stan sanitarny miasta jest

wielce niezadawalający, co zaś dotyczy zamierzeń Magistratu w kierunku naprawy szpitalnictwa i stanu sanitarnego miasta, to z powodu braku kredytów na razie zamierzeń tych Magistrat zdoła urzeczywistnić nie wiele.

W dalszym ciągu debatowano sprawy: 1) o ustaleniu dyżurów lekarzy w szpitalach miejskich, 2) o otwarciu nowej łaźni miejskiej, 3) o zmodyfikowaniu całego aparatu sanitarnego.

Na razie żadnych uchwał nie podjęto. Wszystkie omawiane sprawy zostały odłożone do przedstawienia szczegółowych projektów zmian, które obecnie opracowuje Magistrat.

— (x) Magistrat zakupił 30 000 kg oleju gazowego dla elektrorowni miejskiej. W dniu wczorajszym odbył się w Magistracie przetarg publiczny na dostawę dla elektrorowni miejskiej 30 000 kg. oleju gazowego. Do przetargu stanęło ośm firm, między innymi przedstawiciele firmy „Galicia“ w Wilnie i „Standar St. Nobel“.

W rezultacie powierzone dostawę firmie „Standar St. Nobel“ wobec najniższych cen, zaofiarowanych przez nią, a mianowicie za 100 kg. — 28 zł. 86 gr. z dostawą loco elektroownia miejska.

— (x) Przetarg na dzierżawę kiskarni miejskiej. Wobec upływu terminu dzierżawy kiskarni miejskiej przez p. Szejdemana, Magistrat m. Wilna zamierza w pierwszych dniach października r. b. ogłosić przetarg na dzierżawę tej kiskarni.

Jak nas informują, w roku bieżącym dzierżawa ta oddaną będzie prawdopodobnie chrz. zw. cehu reżników w Wilnie, którzy dotąd zmuszeni byli opłacać za kiski ceny wygórowane i podrykowane przez Szejdemana, który w tym wypadku stworzył sobie wzrost monopolu.

— (x) Magistrat wykonuje plany przymusowej kanalizacji, w związku z zamiarem wprowadzenia przez miasto ustawy o przymusowej kanalizacji, Magistrat m. Wilna na ostatnim swem posiedzeniu postanowił polecić wydziałowi technicznemu wykonanie planów kanalizacyjnych wszystkich posesy w Wilnie dotąd nieskanalizowanych. W myśl tych planów będą potem przeprowadzane odpowiednie połączenia kanalizacyjne.

— Mięso taniej, a ubój na rzeźni miejskiej zwiększa się. Ostatnio da się zauważyć zmniejszenie się cen na mięso. Zniżka ta wyraża się cyfrą 5—25 groszy na kilo w zależności od gatunku mięsa.

Jednocześnie z tem w związku z powrotem z letnisk oraz przyjazdem uczęcej się młodzieży ubój na rzeźni miejskiej zwiększył się przeszło czterokrotnie.

— (c) Sprawa dawnego Magistratu w Sądzie. Występujący wielokrotnie przeciwko gospodarce na Rzeźni miejskiej podczas dawnej kadencji Rady miejskiej, b. radny p. W. Studnicki został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej przez b. szefa sekcji rzeźni i rynków Magistratu p. H. Karzewskiego za zniesławienie. Rozprawa w Sądzie Pokoju została wyznaczona na dzień 13 października r. b.

— (c) O udostępnieniu „Celi Konrada“. Cella Konrada, która budziła zainteresowanie się u osób, zwiedzających Wilno, jest niedostępna, ponieważ będąc zajęta na sale szkolną seminarjum prawostawnego i gimnazjum białoruskiego, pracuje na dwie zmiany i przez to chyba tylko w dniu świątecznym dostęp do niej byłby możliwy. Jednakże i w ten dniu trudno dostać się do tej celi pamiątkowej wobec tego, że niewiadomo do kogo zwrócić się po klucze.

Należy spodziewać się, że Kuratorjum szkolne ureguluje sprawę dostępu do „Celi Konrada“, mając nadzieję na widoku wycieczki szkolnej, które zgodnie z wymaganiami społecznej pedagogii, interesują się miejscem wzięcia Ad. Mickiewicza, Filaretów, Szymona Konarskiego w murach po-bazylijskich.

WOJSKOWA.

— (c) Noszenie broni palnej przez podoficerów. Rozkaz władz wojskowych normuje sprawę noszenia broni palnej przez podoficerów w ten sposób, że podoficerowie mogą nosić krótką broń palną jedynie na podstawie pisemnego zezwolenia właściwego dowódcy pułku. Podoficer, chcąc kupić broń palną winien złożyć uprzednio jakiegoś rodzaju broń chce nabyć. Ci, którzy broń już nabyli, winni w drodze służbowej starać się o zezwolenie. W przeciwnym razie niedozwolone jest noszenie broni palnej przez podoficerów.

UNIWERSYTECKA.

— (c) Nowy rok akademicki na U. S. B. Dnia 1 października, w sobotę nastąpi otwarcie nowego roku akademickiego 1927—28. Uroczysta inauguracja roku poprzedzona będzie mszą św. w kościele św. Jana przy ulicy Senatorskiej U.S.B. Świątwa inauguracja odbędzie się, jak zwykle w auli kolumnowej. J. Magnificencja rektor U. S. B. prof. Pigoń wygłosi przemówienie i wykład inauguracyjny.

Wykrycie tajnej gorzelni.

Złapani na gorącym uczynku stawiali czynny opór.

Nocy ubiegłej przod. Walter, prowadzący w okolicy Ławaryszek akcję tropienia tajnego gorzelnictwa, na mocy posiadanych informacji udał się z posterunkowym do lasu, gdzie skradając się zaskoczył dwóch osobników zajętych przy pracy. Gorzelnia była właśnie w ruchu. Zaskoczeni

Strejk w bankach żydowskich częściowo zlikwidowany.

Strejk pracowników banków żydowskich w Wilnie obejmujący banki: Ludowy—W. Pohulanka 3, Rzeźników—Zawaina 60 i Drobnych Kupców—Niemiecka 35, a wyniki na ile dotychczas się przez pracowników tych banków 25 proc. podwyżki pensji, w dniu wczorajszym został częściowo zlikwidowany. Dyrekcje banków: Lu-

dzynacka, nieposiadający patentu przedsiębiorcy, usiłowali stawić opór broniąc się siłkami, jednak na widok luf karabinowych zrezygnowali i dali się sprowadzić na posterunek. Jest to już piąta gorzelnia wykryta w tym rejonie.

W związku z rozpoczęciem roku akademickiego przedłużony został dotychczasowy termin zapisów na uniwersytecie do dnia 15 października. Po tym terminie możliwymi będą zapisy jedynie za zgodą Senatu akademickiego.

AKADEMICKA.

— Wileński Komitet Akademicki otrzymał w tych dniach powiadomienie władz centralnych o zezwoleniu na urzędzenie w Wilnie „tygodnia akademika“ w terminie od 4 do 14 listopada r. b. Akcja „Tygodnia Akademika“ obejmie, jak wiadomo, cały teren Rzeczypospolitej.

W związku z zamierzoną akcją Wileński Komitet Akademicki przystąpił już obecnie do przygotowania planu powyższej imprezy, co niewątpliwie przyczyni się do uniknięcia wielu błędów, które stały się nawet powodem licznych skarg i niezadowolonych przy takieżej akcji w roku ubiegłym.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA.

— (x) Słuszny projekt. Wobec częstokroć stwierdzonych nadużyć popełnianych przez bezrobotnych zarejestrowanych w Urzędzie Pośrednictwa Pracy, w formie nieprawego pobierania zapomóg doroznych, odnośne władze projektują wprowadzić system, polegający na tem, iż każdy bezrobotny, pobierający zasiłki ustawowe będzie musiał odpracować pewną ilość godzin przy robotach miejskich.

Ten sam system będzie prawdopodobnie stosowany również i do bezrobotnych umysłowo-pracujących. W celu urzeczywistnienia powyższego w najbliższych dniach odbędzie się w Województwie posiedzenie przedstawicieli PUPP, Urzędu Funduszu Bezrobocia i Magistratu m. Wilna.

— (x) Projekt zwalczania bezrobocia. Magistrat m. Wilna, mając na względzie trudne położenie materialne bezrobotnych, nie korzystających z zapomóg, na wczorajszym posiedzeniu postanowił wejść w porozumienie z Państwowym Urzędem Pośrednictwa Pracy, w celu przeprowadzenia pewnej reorganizacji przy przyjmowaniu bezrobotnych do miejskich robót kanalizacyjnych.

Jak stwierdzono prawie od dwóch lat przyjmowani są do robót miejskich jedni i ci sami bezrobotni, pozostali zaś w liczbie około 2000 zarejestrowanych przez PUPP są upośledzeni, nie otrzymując znikąd żadnych dochodów.

Chcąc temu zapobiec, Magistrat projektuje, za pośrednictwem PUPP, przyjmować odąd do robót miejskich bezrobotnych kolejno serjami na termin nie dłuższy od 2—3 miesięcy, aby w ten sposób dać możliwość zarobkowania jaknajwiększej ilości bezrobotnych.

ROZNE.

— Modelarnia lotnicza. Zarząd Komitetu Wojew. Wileńskiego L.O.P.P. uruchamia z dniem 3 X br. przy gimnazjum im. J. Lelewela w Wilnie modelarnię lotniczą. Prace w modelarni odbywać się będą w dwóch grupach Gupa A. dla nowo wstępujących i grupa B. dla uczniów zeszlucowanych. Do grupy A. przyjmowani będą uczniowie od III klasy gimn. lub 6 oddz. szkoły powszechnej. Zajęcia odbywać się będą cztery razy tygodniowo w godz. nach wieczornych. Zajęcia praktyczne uzupełnione będą popularnymi wykładami z teorii budowy płatowców i modeli, budowy silników, teorii lotu i aerodynamiki. Zapisy przyjmowane są w modelarni w gimnaz. im. J. Lelewela. Wpisowe na kurs 2 zł. oraz opłata miesięczna za materiały 2 zł.

— (c) Instytut Archeologiczny w Jeruzolimie. Ministerstwo W. R. i O. P. pozostało do wszystkich uniwersytetów polskich zawiadomienie o utworzeniu w Jeruzolimie „Instytutu Archeologicznego Biblioteczki“.

Instytut ma być otworzony w październiku r. b. Podległy on będzie bezpośrednio zakonowi jezuitów w Rzymie. Program wykładów w Instytucie podzielony będzie na dwie części: I — kurs dwuletni poświęcony jest ściślejszym badaniom oraz II kurs trzymiesięczny przeznaczony dla zapoznania się z Ziemią świętą z jej zabytkami i urządzeniem w chwili obecnej. Przyjmowani do Instytutu są słuchacze wszystkich narodowości i wyznań.

— Wileńskie Koło Związku Bibliofili Polskich. W niedzielę dnia 2 października 1927 r. o godzinie 12. ej. w podaniu zwiędzać będą Członkowie Koła Archiwum Państwowego w murach po-Franciszkańskich w Wilnie.

SPORT.

Drugi dzień wyścigów na Pospieszce.

Wczoraj dn. 29 b. m. odbył się drugi dzień jesiennych wyścigów konnych. Przy nadzwyczaj sprzyjającej pogodzie należałoby się spodziewać większego zainteresowania publiczności, która, najwidoczniej skutkiem daty powszedniego, niezbyt donosiła. Wczorajsze wyścigi zgromadziły na nowobudowanej trybunie przeważnie miłośników sportu konnego, a w pierwszym rzędzie wioskowych. Ruch przy oknie totalizatora dość znaczny. Program przewidywał pięć biegów w tem dwa płaskie i trzy z płotami. Goniwca pierwszą na dystansie 1600 mtr. dla 3-ech letnich i starszych ogierów i klaczy wygrała pięknie prezentująca się gniada, pięciolatka „Tancerka“. Najciekawszym był bieg drugi—genelmeński. Dystans—2400 mtr. z płotkami o nagrodę 600 zł. Przyszła pierwsza po wspaniałym finiszu „Gajczanka“ pod por. Budzyńskim. Totalizator płaćł 29 zł.

Dalsze goniwcy nie przysiali niespodzianek. W trzeciej pewnie przysła „Reve d'or“ pod por. Wążyńskim.

Najdłuższy i najtrudniejszy bieg czwarty na dystansie 3200 mtr. zasłużeń wygrała „Alba“ pod doskonałym por. Budzyńskim.

Ostatni płaski bieg na 2100 mtr. wziął „Dagoberta“, ogier gniady pod cichym stajennym Olejkiem przed widocznym niedysponowaną „Maskaradą“ i „Arpadem“.

Na ogół wyścigi wykazały dobrą klasę koni, szczególnie na biegach krótszych. Na stepne goniwce odebrał się w niedzielę 2-go października o g. 14-iej. Na zakończenie podkreślić należy dobitnie Wileńskiego Towarzystwa Holowi i Popierania Sportu Konnego o stronę organizacyjną wyścigów.

Przerwy między goniwami nie były zbyt długie, skutkiem czego odniosło się wrażenie, że pewne całości dobrze pomysłanej i zorganizowanej. Jedynie «ale»—to publiczność, której jak na Wilno było zbyt małą.

— Sprowadzenie. Do sprawozdania z regat międzyklubowych przez rozstrzygnięcie i pośpiech piszącego wkładki się dwa błędy, z których jeden krzywdzi srodze Wileńskie T-wo Wiościarskie.

W biegu czwórek półwyścigowych klepkowych nowicjuszy zwyciężyła osada Wil. T. W., a nie jak to było podane AZS. Długosć trasy 2500, to już omijka zera.

Drugi błąd dotyczy nazwiska sterniczki biegu pań.

Zwycięską osadę AZS prowadziła p. Adamowiczówna, a podane omyłkowo nazwisko — Dziewulka — należało do sterniczki osady warszawskiej. Za obydwą te błędy przepraszamy.

TEATR I MUZYKA.

— Teatr Polski (sala „Lutnia“). Dziśsejsza premiera. Niezwykle interesująca zapowiada się wieczór teatralny dziejszej, publiczności bowiem będzie miała możliwość zapoznania się z F. Gaudera, autorem francuskim, prawie zupełnie w Wilnie nieznanym. Komedia jego „Niec żyje miłość“ posiada niezmiernie żywą i interesującą akcję, dialog zaś skrzący się dowcipem i humorem. Artyści nasi czynią wszelkie starania aby komedia „Niec żyje miłość“ w ich interpretacji była pełnym życiem na scenie, co im się niechybnie uda, gdyż owosć tej wprowadzają na scenę reżyser „Wichrowa“.

— Inauguracja widowisk dla uczęcej się młodzieży. Teatr Polski stara się o to, aby uczęcająca się młodzież w Wilnie nie była upośledzona pod względem teatralnym; w tym celu Teatr Polski postanowił w każdą sobotę o g. 4 m. 30 pp. dawać widowiska — specjalnie dla młodzieży. Jeżeli więc zamiary Teatru Polskiego spotkają się z aprobatą i zachęta opiekunów młodzieży oraz wład. szkolnych, Teatr Polski gołów, w miarę możliwości, zastosować się do ich żądań.

Jutro, jako inauguracja sezonu, dla młodzieży grany będzie „Pan Jowialski“ Al. Fredry.

— Niedzielną widowiska w Teatrze Polskim. Ze względu na skrupułość lokali, która nie pozwala pomieścić w niedzielę wszystkich tych, którzyby chcieli być w Teatrze, Teatr Polski w niedzielę odtag będzie dawał trzy widowiska. O g. 3 m. 30 pp. grana będzie widowiska „Wesoła spółka“, o g. 6-iej pp. — rekordowa „Pociąg-widmo“, zaś o g. 8 m. 30 w. „Niec żyje miłość“.

RADJO.

— Program audycji warszawskiej. 9.00. Transmisja z Poznania. Nabożeństwo Ledóchowskiego z wotem ks. Kardynała Ledóchowskiego w katedrze Poznańskiej. Kazanie wygłosi J. E. ks. biskup Lisiecki.

